

PiS chce ograniczyć kompetencje szefa NIK

21 maja 2020

Konflikt, który ciągnie się od wielu miesięcy między szefem Najwyższej Izby Kontroli a najważniejszymi politykami PiS właśnie wszedł w nową fazę.

Nie udało się uciszyć Banasia poprzez nasyłanie na niego Centralnego Biura Antykorupcyjnego w związku ze skandalem wokół kamienicy na godziny i powiązań z ludźmi o podejrzanym przeszłości. Banaś po okresie zawieszenia działalności na funkcji szefa NIK powrócił do pracy i nadal zajmuje swoje stanowisko, mimo oczekiwań partii Kaczyńskiego, że poda się do dymisji. CBA skierowało po kontroli zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przez prezesa NIK przestępstw, polegających na nieprawdziwych oświadczeniach majątkowych, zatajenie faktycznego stanu majątkowego oraz nieudokumentowanych źródeł dochodu. Na razie nic nie wiadomo, jakie konkretne działania podjęła w tej sprawie prokuratura.

W związku z tym PiS obecnie podjął próby swego rodzaju ubezwłasnowolnienia Mariana Banasia poprzez wstawienie do kolegium NIK kandydatów ściśle związanych z PiS, co do których byłyby oczekiwania, że będą głosować zgodnie ze wskazaniem partii. Banaś próbował w ostatniej chwili zablokować kandydaturę jednej z kandydatek, ale nieskutecznie, bowiem marszałek Sejmu Elżbieta Witek przeforsowała swoje dwie kandydatki.

Kolegium NIK ma szereg kompetencji, dzięki którym praktycznie może uniemożliwić działanie prezesa NIK, a obecnie obsadzonych jest 13 stanowisk z 19, przewidzianych w ustawie. Wystarczy zatem, by siedmiu członków kolegium zagłosowało przeciwko woli Banasia, by ten nie miał ruchu.

Kontredans wokół Mariana Banasia, trwający od miesięcy i

całkowita niemoc PiS wobec wszechmocnego, jak się wydaje, prezesa Izby, kompromituje Kaczyńskiego lub zmusza do postawienia pytań, jakie argumenty bronią Mariana Banasia, że jest nie do ruszenia.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu